

M.B.
m.
L. W.
w Łodzi

MŁÓT

MŁOTY W DŁOŃ,
KUJMY BROŃ!

WARUNKI PRENUMERATY:

Miesięcznie rub. 10, z przesyłką.
Cena 10-ru w Mińsku 50 k.,
na dworcach kolejowych i poza
Mińskiem 60 kop.

ADRES REDAKCJI:

Mińsk, hotel „Europa“ pokój
№ 50. Otwarta od g. 12—2 po pol.
i od 5—8 wiecz. Filja Administracji
w Moskwie: Chlebny zast. 21, róg
Rzewskiego, w Piotrogradzie: Tro-
icka 13 (b. Ogn. Polskie).

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Organ Centralnego Komitetu Wykonawczego K. P. R. P. oraz Centralnego Komitetu K. P. L. i B.

Rok I. Nr. 138 (126).

WYCHODZI CODZIENNIE.

Mińsk, Sobota, 12 Lipca 1919 r.

Rozbójniczy najazd legjonistów został chwilowo wstrzymany.

Czerwona armja dzielnie stawia czoło przeważającym siłom wroga.

Niebezpieczeństwo jednak istnieje w dalszym ciągu.

Baczność, robotnicy Mińska!

Czuwaj drużyno w pogotowiu bojowym.

Niechaj bomby, rzucane w ludność bezbronną przez pilotów polskich, budzą pragnienie zemsty i chęć odwetu na zbrodniarzach.

Do broni, robotniku polski!

Na tyłach armji polskiej.

Nie ma dwóch zdań, że forsowanie natarcia przez generałów polsko-carskich na froncie litewsko-białoruskim wypływa między innymi z położenia wewnętrznego w Polsce.

Garść wiadomości, które zaczerpniliśmy z gazet warszawskich, mówi wystarczająco sama za siebie.

Na froncie wewnętrznym Polski „Niepodległej“ panują wrzenie i rozgardjasz.

Ruch Komunistyczny, a jak zapewnia prasa endecka—nieomal dyktatura komunistów w Zagłębiu Dąbrowskim, strajk powszechny w fabrykach wojskowych, przewaga komunistów w Radach Delegatów Robotniczych, wznagający się z dnia na dzień ruch parobczański — wszystko to dowodzi, że tyłom armji polskiej zagraża niebezpieczeń-

stwo wewnętrzne, że pali się grunt pod nogami imperjalizmu polskiego.

Stąd płynie ów pośpiech, z jakim sztab Piłsudskiego rzusa w bój masy żołnierskie, aby im nie dać czasu do zastanowienia się nad spełnioną przez nie rolę katów wolności robotniczej.

Coraz częściej zdarzają się wypadki niesubordynacji i odmowy posłuszeństwa wśród żołnierzy polskich. Coraz niechętniej idzie chłop i robotnik w mundurze żołnierskim przeciwko swej brać robotniczo-włościańskiej.

Nie pomaga maruderstwo, uprawiane przez żołnierzy za zgodą dowództwa wojskowego na bolszewików. Maruderstwo, jako środek zachęty do walki z bolszewikami, w rezultacie swym potęguję tyłko rozkład w szeregach le-

gjonów. Żołnierz, który nakradł dostatecznie z pozwolenia zwierzchności, bierze nogi za pas i ucieka z powrotem do kraju, aby tam z dóbr swoich skorzystać. Dezercją w legjonach zaczyna przybierać coraz szersze rozmiary.

A systematyczne mordobicie nie jest w stanie zagłuszyć antagonizmów klasowych w armji polskiej. Głucha nienawiść chłopów i robotniczy do jaśniepańskich oficerów musi prędzej czy później zamienić się w otwarty bunt żołnierstwa przeciwko officerstwu.

Na tyłach armji polskiej zaczyna się również burzyć wieś litewsko-białoruska. Pu-

szczenie z dymem chałup, a nieraz całych zagrod nie zaradzi złemu. Nadejdzie dzień, kiedy całop i parobek Litwy i Białorusi ruszą z cepami i kłonicami na znienawidzonych opryszków imperjalizmu polskiego.

Tymbardziej, że za armją polską ciągnie zgraja ciurów obszarniczych, którzy stare przywracają na wsi porządek.

Front polski bez zabezpieczenia tyłów jest frontem, skazanym na porażkę. Chwilowe sukcesy i forsowne przemarsze nie mogą załatać tej dziury.

Front rewolucji proletariackiej jest natomiast frontem jednolitym. I to jest nasza przeważająca nad wrogiem.

Endecja, a reforma rolna w Polsce.

W debatach nad reformą agrarną w Sejmie warszawskim zabrał głos jeden z leandrow Narodowej

Demokracji prof. St. Grabski, który wyłożył ogólne zasady stronnictwa dem. nar. w tej sprawie.

Przewodnią myślą tego programu jest zasada, by „oforzymia większość ziemi polskiej oddana została w ręce żywotnych zamożnych gospodarstw włościańskich, a o ile reformy winno być „powiększenie ilości właścicieli w kraju i powiększenie stanu średniego, który jest najlepszą podporą równowagi politycznej i społecznej w narodzie”.

Nie nowy to program. Już carski minister Stolypin chciał w ten sam sposób zbudować sobie trwały grunt pod nogami dla panowania caratu.

Ala posłuchajmy dalszych wywodów pr. Grabskiego:

Zamożny włościanin — to najpewniejszy element, przeciwdziałający rozwojowi socjalizmu i rewolucji, to podpora twardych rządów burżuazyjnych, zabezpieczających je gołębnie przed wściznością. Jedynie w ten sposób można utrwalić element polski na kresach, o czym w zapędzie imperjalistycznym mówi i myśli prof. Grabski. „Konieczną jest reforma rolna i z politycznego punktu widzenia, ażoby na kresach o które, tak ciężką prowadzimy walkę, procent ludności polskiej się zwiększył”. Wódz endecji, jako polityk realny nie lubiący frazesów demagogicznych o ucisku chłopów i t. p., gwałtownie występuje przeciw ludowcom wszelkiej odmiany, chcąc przedstawić sprawę agrarną, jako walkę stanową między włościanstwem, a szlachtą. „My musimy stworzyć silny stan średni na wsi i w mieście i miasta to społeczyć”. Reforma agrarna to sprawa narodowa, to fundament przyszłego panowania kapitału polskiego, to zabezpieczenie się na przyszłość „by w razie wojny Polska mogła sobie wystarczyć”.

Leży prof. Grabski rozumie dobrze, że średnia własność chłopska nie może być obecnie o tyle produkcyjną, by zabezpieczyć potrzeby miast i ośrodków przemysłowych kraju. I dlatego sądzi on stanowczo, by wielka własność pozostała w postaci dobrze zagospodarowanych folwarków. Zwłaszcza więc namiętne projekty ludowców, sformułowane dla zyskania sobie chłopów, o ograniczeniu folwarków pewnym maksimum 300-morgowym.

Żąda, by prawo własności obszarów nie było naruszone, gdy się przyjmie zasadę wykupu i gdy się przystąpi do stopniowej realizacji tego wykupu. Powiada, że „nie wykupi się od razu wszystkiej na kolonizację przeznaczonych ziemi, nie można dopuścić by wyglądało, iż z chwilą ogłoszenia ustawy o maksimum posiadania — właściciele większych ponadto maksimum przestrzeźni już do niej prawo stracili, że może im kto chce, a właściciel kogoś podburzy niesumienny agitator, ziemię tę zabrać”. W tym jest cały sens wywodów pr. Grabskiego: „niesumienny agitator”, „zabranie ziemi” — to są widma, które spać nie dają, nie tylko pr. Grabskiemu, ale całej burżuazji i obywatelom polskim.

Caly ten program endecji świadczy o tym, że partja ta wie, czego chce (czego nie możemy powiedzieć o ludowcach, socjal-patriotach itp.). Chce ona Polski „silnej”, z „kresami”, samowystarczalnej w razie wojny. A taką Polskę wojowniczą i groźną dla konkurentów może stworzyć tylko silny „stan średni” (czytaj burżuazja miast i wsi). Dlatego też reformę agrarną endecja uważa za jedną z dróg zmierzających do tego celu. Nie chodzi tu bynajmniej o zaspokojenie materialnych potrzeb ludu wiejskiego, chodzi tylko o stworzenie silnej i „żywotnej” warstwy zamożnego włościanstwa, a parobcy i bezrolni tak jak i przedtym niechaj i nadal haraja w roli najmity. Rząd zaś bacznie śledzić musi, by „niesumienny agitator”, nie przewrócił w głowie parobkom i nie wykazał, że mogą również dobrze dla korzyści całego kraju pracować i bez dziedzica obszarnika.

Jeżeli się zważy, że endecja dzięki popieraniu koalicji, z dniem każdym nabiera sił, śmiało twierdzić możemy, że biedota wiejska w Polsce jak niedźwiedź cierpiąca tak ją i nadal cierpieć będzie, dopóki władza rad robotniczych i parobczeskich nie unarodowi ziemi obszarniczej. Jeno półgłówki ludowcowe i socjal-patriotyczne brać mogą poważnie ową debatę, jako realną zdobycz mas ludowych.

K. G.

Gnijący trup.

W jednym z artykułów, pisząc o warunkach pokoju wersalskiego, wskazujemy, że główną troską Szajdemańców i Nosków było zagwarantować w warunkach pokoju wersalskiego nietykalność drogiego ich sercu Wilhelma.

Uważaliśmy, że to jeszcze jeden bodaj ostatni dowód bankructwa i zgathizny socjalprzedawczyków.

Obecnie mają przed sobą „pro-

test” wrogów II międzynarodówki, wyrzuty ustami Komitetu Wykonawczego berneńskiej konferencji, z powodu pokoju wersalskiego.

Wodzowie zdrady ludowej uważają, że pewne niesprawiedliwości, rezultat ubiegłych wojen, zostały usunięte i że niektóre narody, przez długi okres czasu żyjące w niewoli, zostały wyzwolone. Komitet wita powstanie Ligi narodów.

Więcej nam nie trzeba. Te parę słów wstępu, to myśl zasadnicza, to stosunek IIej międzynarodówki do wojującego imperjalizmu, to poświęcenie tej daty, przez założycieli „Ligi Narodów” popełnionych.

Po owym wstępie następuje co prawda 6 punktów, które nazywają się protestem, a które służą jedynie listkiem ligowym dla ukrycia całej nagości bezwstydu i zaprzaczenia socjalistycznego.

Na zakończenie — apel do robotników, aby domagali się przestrzenia warunków pokoja, oczywście na drodze walki parlamentarnej, uchowaj Boże od rewolucji.

Ten ostatni „protest” socjal-patriotów jest aktem samobójstwa IIej międzynarodówki.

Wrzekomo wrogie sobie Niemiec-ka socjaldemokracja i konferencja berneńska kazia z osobna wyraziły zgodę, na gwałty rozbójników międzynarodowego imperjalizmu.

Wszystko dla wszystkich jamne. Socjalprzedawcy, którzy dawno faktycznie przeszli do obozu kontrrewolucji, szukają się do oficjalnego z nią połączenia — przeciwko komunizmowi, do walki z proletariatem całego świata.

J.

Jak gazety polskie informują kraj o życiu w Mińsku?

W „Gazecie Porannej” z dn. 17 czerwca t. b. pod tytułem „Bardziej bolszewickie w Mińsku”, znajdujemy telegram Polskiej Agencji Telegraficznej podany o dziwności z Mińska(?) dn. 14 ubiegłego miesiąca, opisujący niestworzone rzeczy o życiu naszym.

Informator „Gaz. Por.”, który prawdopodobnie siedzi w jakiejś redakcji Wileńskiej i zbiera wiadomości swego zwyczaju plotki od uciekających od czasu do czasu z Mińska hurgnów polskich, bierze za dobrą monetę wszystko co mu byle dewotka przejezdna opowie.

Dowiadujemy się przedewszystkiem, że któregoś niedzieli jakieś „orator bolszewicki” chciał koniecznie przemawiać z amboną w katedrze podczas sumy i przy pomocy towarzyszy siłą chciał się tam dostać. Cała ta władość jest naturalnie z palca wyszana, bo w Mińsku nie znajdzie się ani jeden człowiek, któryby ten fakt potwierdził. Może to zaświadczyć chociażby proboszcz tej katedry.

Dalej korespondent opowiada o tym, jak to „bolszewicy” znaleźli w katedrze „cenny zbiór ornatów i pasów sukienich”, które jakoby sobie przywłaszczyli. O takim fakcie też w Mińsku nikt nigdy nie słyszał, natomiast wszyscy wiedzą, że znaleziono sporo rzeczy różnych hrabiów, magnatów i carskich generałów, którzy tam je pochowali przed swą ucieczką. Wśród tych rzeczy była różna garderoba męska i damska, ale ornatów nikt tam z publiczności nie widział, choć rzeczy te wywożono w biały dzień.

Opowiada również „Gaz. Por.” niezwykłe dziwy o planach strategicznych Władzy Sowieckiej i o panującym terrorze, który miał się wyrazić w tym, że „pod Złotą Górą znaleziono w ubiegłym tygodniu 4 trupy, zamęczone w sposób okrutny; powycinano im języki, rozpruto brzuchy i wydobyto serca”. O takim fakcie też jakoś kroniki Mińskie nie wiedzą, nikt tego nie widział, ani nie słyszał. Natomiast wszyscy dobrze wiedzą, że gdzie polskie wojska wkroczyły tam były mordy, pogromy i grabieże, dokonywane pod kierownictwem oficerów polskich.

Pisze też „Gazeta”, że „wywożenie ludności polskiej, rosyjskiej, nawet żydowskiej na wschód tawa”. Dziwną to jaka trocłkiwość o ludność żydowską sławia „Gazeta Poranna” — organ pogromszczyków, chyba z żalu, że wrzecie wejścia jej walecznych wojsk nie będzie kogo gnać.

Tak to informuje prasa polska o tym co się u nas dzieje, t. zw. opinię publiczną kraju.

Rzecz znamienna, że nie tylko „Dwugroszówka” sławetny organ paskarzy i księży gospodyń to pisze ale i „Kurjer Poranny”, który ma wielkie pretensje do krytycyzmu, postępu i t. p. zalet pięknych inteligencji warszawskiej, to powtarza.

Słusznie niegdys na tamach naszej prasy nieodżałowanej pamięci tow. Eabierkiewicz nazwał te wybryki warszawskich dziennikarzy „osłą iktą prasy polskiej”.

Kronika

Odżiały ochotnicze. Przy każdym Komitecie Wykonawczym zorganizowane są oddziały ochotnicze, złożone z komunistów i sympatyków,

— Reorganizacja miejskiego Komisarjatu aprowizacji. Miejski Komisarjat aprowizacji zostaje zupełnie zreorganizowany. Działalność Komisarjatu miejskiego znacznie zmniejszona zostaje do minimum. Komisarjat obsługiwać będzie wyłącznie wyżywienie społeczne, instytucje, szpitala

le i częściowo wyżywienie dzieci. Zarządzającym Komisarjatu naznaczony zostaje tow. Osmołowski.

Likwidacja wydziału karkowego. Wydział kartkowy miejskiego Komisarjatu aprowizacji został zlikwidowany. Wobec tego, że wydział może w tych dniach rozpocząć ponownie swe funkcje, ludności proponuje się nie niszczyć otrzymanych kerek.

W wydziale opałowym. Wydział opałowy Rady Gospodarki Miejskiej nie zawieszal swych czynności. Zapobieganie w opał instytucji miejskich i oddziałów wojskowych nie było wstrzymywane. Dzięki temu stacja elektryczna stale jest czynna.

W tych dniach do rozporządzenia wydziału przybyło 40 wagonów drzewa z najbliższych stacji.

Wznowione są roboty przy zaprzęgnięciu miasta torfem.

Więści z Wilna.

Zamiast pomocy bezrobotnym gadanina urzędowa.

W czerwcu w okręgowego komisarza w Wilnie K. Niedziałkowskiego w obecności przybyłej z Warszawy „ekselencji“, ministra pracy i opieki społecznej, Iwanowskiego odbyło się zebranie przedstawicieli dobroczynnych towarzystw (chrześcijańskich i żydowskich) i niektórych związków zawodowych (złoty organizacja Chrz. Dem. i Ligii św. Kazimierza). Omawiano sprawę pomocy biedocie miejskiej, wyłączenia pozabawionym pracy.

Członkowie narady wskazywali, że dla zmniejszenia przymusowego bezrobocia, stale zwiększającego się, zorganizować należy roboty publiczne i zaprowadzić ład w zarządzie kraju, aby mogła rozwijać się działalność handlowo-przemysłowa (czytaj spekulacja burżuazji). Wskazywano również, że państwo winno popierać pozabawionych pracy, wydając im zapomogi lub aprowizację.

Z wyjaśnienia „ekselencji“ Iwanowskiego można było wywnioskować, że miasto w chwili obecnej nie posiada żadnych specjalnych środków na ten cel i pan minister mniema, że tylko współpraca związków zawodowych z rządem mogła by coś złemu zarządzić.

Dziwną ma logikę pan minister rządu polskiego! Z jednej strony twierdzi, że środków dla zaspokojenia potrzeb dać nie może, z drugiej zaś chce, by robotnicy dla jego pięknych oczu „współpracowali“ z rządem! Widoczny jest, że na tym zebraniu nie było prawdziwych przedstawicieli robotników wileńskich, a tylko jacyś fałszywi burżuazji ze związków Chrz. Dem. lub Ligii św. Kazimierza, gdzie rej wodzą majstrowie, księża i paskarze.

„Podarunek pieniędzy“.

Kasy miejskie nie przyjmują obecnie t. zw. „podarunków pieniędzy“, a właściwie tylko nieco zużytych. Zarząd miasta, który się dostał teraz w ręce „poważnych“ obywateli Wilna, popiera widocznie najgorszą spekulację uprawianą przez „czarną giełdę“ z Zawalnej ulicy. Kasy miejskie prześcigają spekulantów w brakowaniu pieniędzy. Małenka skaza już wystarcza by papierek był nieprzyjęty. To też widzimy obrazki rozpaczliwe w kuchniach ludowych, gdzie wygłodniały biedacy ze łzami w oczach napróżno blagają kasjerki i muszą odchodzić z kwitkiem, nie mogąc otrzymać nawet marnej zupy za wytarty nieco pieniądz papierowy. Tak burżuazja troszczy się o lud!

Zjazd Białoruski.

W połowie czerwca odbył się w Wilnie zjazd białoruski, na którym byli przedstawiciele z guberni Wileńskiej i Grodzieńskiej. Kogo reprezentowali ci przedstawiciele niewiadomo, bo nikt ich nigdzie nie wybierał. Uchwały tego zjazdu są pełne nadziei, wiary i świadomości własnej bezsilności. Najlepszy dowód, że to się zebrała garść inteligencji białoruskiej nie znajdująca żadnego oparcia w masach ludowych. Najważniejsze uchwały dotyczą stosunku Białorusi do Litwy i Polski. Zjazd wypowiada się za stworzeniem niezależnego państwa litewsko-białoruskiego ze stolicą w Wilnie, i wyraża nadzieję, że naród polski nie będzie korzystał ze swej siły przeważającej w chwili obecnej i nie będzie przeciwdziałal tym dążeń białorusinów. Zjazd postanowił wyłonić Centralną Radę guberni Wileńskiej i Grodzieńskiej dla urzeczywistnienia przyjętych postulatów, oraz przedstawicielstwa i obrony interesów ludności białoruskiej w miejscowościach zajętych przez wojska polskie.

Z ZAGRANICY.

Stosunki z Afganistanem.

Rząd Rad Rosji otrzymał dwa listy: jeden od nowego afganistańskiego emira Amanulchana i drugi od afganistańskiego ministra spraw zagranicznych Machmuda Mau-Tardę. Nowy rząd afganistanu komunikuje o wstąpieniu na tron Amanulchana i o zaprowadzeniu w Afganistanie konstytucyjnej formy rządu. Według tych listów Afganistan ogłasza się państwem niepodległym i proponuje ładu rosyjskiemu zawiązanie z nim niepośrednich stosunków dyplomatycznych.

Wkrótce potem do Taszkentu przybyła nadzwyczajna dyplomatyczna misja afganistanu.

10 czerwca do rządu Afganistanu za pośrednictwem nadzwyczajnej

misji dyplomatycznej w Taszkencie wysłana była odpowiedź, w której Rząd Rad zgadza się na zawiązanie stosunków dyplomatycznych i uznaje niepodległość Afganistanu. W specjalnej nocy do ministerjum spraw zewnętrznych, Ludowy Komisarjat spraw zewnętrznych między innymi wskazuje:

„Rząd Rad od pierwszych dni swego powstania wypowiedział światu ośmię do dążenia swym nie tylko do uznania samookreślenia wszystkich małych i wielkich ludów, ale i do popierania tych ludów, które walczą o swą niepodległość i o prawo urządzenia życia wewnętrznego według swych dążeń nie dopuszczając wtrącania się wielkich i silnych rządów imperialistycznych.

Rząd Rad zniszczył wszystkie umowy tajne do zawarcia których małe i słabe ludy zmuszonymi zostały przez ich silnych i drapieżnych sąsiadów, między innymi i przez dawniejszy rząd carski. Rząd Rad zwrócił Persji i innym ludom wschodnim wszystko, co od nich odebrali rosyjscy carowie i dał szeroką autonomię wszystkim ludom muzułmańskim, które dobrowolnie wyraziły chęć być składowymi częściami Socjalistycznej federacyjnej Republiki Rad Rosji.

Rząd Rad uznał uroczystie niepodległość Afganistanu i życzy najpomyślniejszych rezultatów w walce przeciw ich ziemięzycielom i wrogom.

Jednocześnie oficjalny przedstawiciel Ludowego Komitetu spraw zagranicznych przybył do niepodległego Afganistanu.

DEPESZE.

Rząd niedobitków w Krymie.

Donoszą, że Nabokow odmówił przyjęcia portfetu ministra spraw zewnętrznych u Denikina i przybył do Krymu, gdzie zorganizował narodowy gabinet rządu krymskiego. Przewodniczącym będzie Nabokow, ministrem spraw zagranicznych i oświaty Elpatiewski. Prawym eserom zaproponowano trzy miejsca. Podana jest kandydatura Rudalewa na ministra pracy.

Prosi przebaczenia.

Pomochnik Grygorjewa. Popow, przysłał do rządu rad delegację z prośbą o przebaczenie, donosząc przytem, że gotów jest się poddać.

Oddziały partyzanckie.

Nasze oddziały partyzanckie w rejonie Półtawskim i Jekaterynosławskim zabiegają na tyły Denikina, niszcząc obozy i przeszkadzają prawidłowemu transportowi. Oddziały przechodzą do stu wiorst poza linie obronne nieprzyjaciela.

W obronie władzy rad.

Konferencja związków zawodowych na Kaukazie, z powodu przesuwania się Denikina, postanowiła zwrócić się z wezwaniem do rewolucyjnego proletariatu Kaukazu, aby

połączył się z proletariatem Baku dla walki z kontrrewolucją.

Strajki.

Strajk robotników transportowych w Berlinie przybiera coraz większe rozmiary. Ruchu w mieście prawie niema. Prowadzona jest agitacja na zbrojne powstanie.

Ręka rękę myje.

NAUEN, 9 lipca. Król Fryderyk zwrócił się do rządów koalicyjnych z listem, w którym odaje siebie i czterech „młodszych braci“ do rozporządzenia zamiast cesarza. Otrzymał on jednocześnie list od kr. Fryderyka Wilhelma von Lippe z doniesieniem, że on też gotów jest oddać się do rozporządzenia koalicyjnego i zwraca się jednocześnie do przedstawicieli wszystkich byłych dynastji niemieckich, aby stanęli w obronie cesarza.

Umowa pokojowa ratyfikowana.

Ratyfikacja umowy pokojowej nie wywołała w prasie niemieckiej żadnych komentarzy.

Stosunki polsko-niemieckie.

Rząd niemiecki posłał notę do państw koalicyjnych, w której proponuje naznaczyć komisję w celu polubownego załatwienia stosunków polsko-niemieckich. Komisja składać się ma z przedstawicieli obu państw, którzy mogliby bezwzględnie rozpocząć pracę w Berlinie.

Strajk w Alzacji i Lotaryngji.

Strajk w Alzacji i Lotaryngji trwa, wskutek nadzwyczaj trudnych warunków ekonomicznych, szczególnie w Mulhanzeno, Kolmarze, Strasburgu i Mecu, wśród robotników fabryk elektrycznych i kopalń węgla.

Powstanie spartakusowców.

W Hanowerze miały miejsce bitwy na ulicach pomiędzy wojskiem rządowym i spartakusowcami. Spartakusowcy zdobyli więzienia i uwolnili aresztowanych. Hanower ogłoszony w stanie oblężenia.

Z Czerwonego frontu.

Komunikat urzędowy.

Z dn. 10-tego lipca.

Front południowy.

W kierunku walskim nasze oddziały zajęły Nowe Oskolowo i przesunęły się jeszcze na 10 wiorst naprzód.

W woroneżskim rejonie na zachód od Ostrogowska nasze oddziały wyparty nieprzyjaciela z szeregu wsi. Bitwy na południo-wschód od Bobrowa trwają.

W Kamyszyńskim rejonie nasze oddziały przeeszły do natarcia i zagarnęły szereg wsi o 45 wiorst na zachód od Kamyszyna.

Front wschodni.

W rejonie Uraiskim i Pagażew-

skim nasze oddziały przeszły do natarcia.

W kierunku orenburskim zajęliśmy po bitwie Mielowy Dwór.

W Złotowskim rejonie przesunęliśmy się na linię Jarezeńskiej fabryki. Na stacji Wiszowa zdobyliśmy pociąg pancerny. Nasze oddziały znajdują się o 40 wiorst na północny zachód od Złotonsta.

W kierunku Krasnoufimskim nasze oddziały znajdują się o 50 wiorst na wschód od Krasnoufimsk.

W Kungarskim rejonie zajęliśmy po bitwie dolinę rzek Bugulii i Ilwy.

W Permskim rejonie nasze oddziały zajęły stację Wałoznaja i nacierają na stację Kamaryzenskaja.

Na kolei Samarsko-Zlatoustowskiej na tyłach Kołczaka oddziały komunistyczne zniszczyły kilka mostów.

Podczas ostatnich bitw w kierunku Zlatoustowskim nieprzyjacieli byli otoczony i rozbity. Oddziały, które zdołały się przerwać, ścigane są przez powstałych robotników.

Przed zdobyciem Mjarskiej fabryki przez nasze oddziały, zaszło powstanie robotników, co w znaczniejszej mierze przyspieszyło nasze zwycięstwo.

Na froncie piotrogrodzkim.

Nasze oddziały we wsi Mohonazje zdobyły 4 nieprzyjacielskie działa i 16 kulmiotów.

Front zachodni.

Na lewym brzegu Wielkiej nasze natarcie pomyślnie się rozwija.

Nasza artylerja przegnała białych w rejonie wsi Winiślawów.

Wzięcie Wałk i Konstantynogrodu.

W kierunku Konstantynogrodu nasze awangardy zdobyły Wałk i Konstantynogród.

Na północ od Bogoduchowa zmuszamy białych do cofania się w kierunku Charkowa.

Kronika ekonomiczna.

Unarodowienie fabryk

Z nakazu wyższych władz sowieckich i na żądanie robotników, przed Nowym Rokiem będą unarodowione w Petersburgu i Moskwie wszystkie pozostałe fabryki, które dotąd jeszcze dla różnych powodów pozostawały w rękach prywatnych. W przeciagu lipca ma być unarodowionych w obu stolicach około 30—40 fabryk.

Z młynarstwa na Ukrainie.

Pierwsze miejsce w produkcji mąki na Ukrainie zajmuje gubernia kijowska. Pomimo upadku obecnego i

tej gałęzi wytwórczości, produkcja młynów tamtejszych dosięga 34.000 pudów mąki pszennej, t. zw. krupczatki, i 15.200 p. mąki żytniej.

Co się tyczy mąki żytniej, to 97% produkcji — to mąka razowa. Młynom się płaci za mąkę razową 3 rub. 60 kop. od puda ziarna, za pyłową 4 rub.

Ogólna zawartść wszystkich kijowskich elewatorów i spichrzów przenosi 3.200.000 pudów.

Słaba obecnie, na przedwzrostku, produkcja młynów ukraińskich wzrosła od września. Brak jeno dotkliwy opał i wielu przyrządów technicznych.

Co wydają na bony w Petersburgu?

Obywatele pierwszej kategorii i dzieci do lat 15-tych otrzymują tygodniowo: chleba 15 funtów, mączki cukr. 1 f., oleju 1/2 f., śledzi 1 f., ryby 1 f., musztardy 1/2 f. Ceny tych produktów wynosi 58 rub. przeszło.

Za kartkami 2 giej i 3 ciej kategorii dostaje się, oczywiście, daleko mniej.

Ryba astrachańska.

Morze Kaspijskie jest, jak wiadomo, głównym dostawcą ryby dla całego państwa. Na czele eksportu ryby stoi Astrachań. Z miast zaś, powyżej nad Wolgą położonych, w handlu rybą przoduje Caryzyn.

Od czasu otwarcia żeglugi wiosennej wysłano z Astrachania 1980 wagonów ryby. Średnio wysyłano po 24 wag. na dobę.

Nieznaczne obroty rybą są skutkiem braku robotnika, a przede wszystkim różnych przyrządów technicznych.

Wznowienie produkcji fabrycznej.

Po długiej przerwie, wywołanej brakiem bawełny i opału, wznowią niebawem produkcję niektóre petersburskie fabryki nici i trykotaży.

Wytwórczość ich jednak na razie będzie bardzo mała.

Z powodu wypadków na południowym wschodzie, ilość bawełny jest nieznaczna. Jedynie fabryka nici „Newska“ będzie wytwarzała wedle normy z r. 1917. Co do innych fabryk, to pierwsza newaska fabryka nici posiada zapas bawełny, wystarczający na 4 mies., zaś „Petersburska“ na 2 i pół m.

Z geografii czerwonego frontu.

BUDSLAW.

Budslaw, albo Buda, duże miasteczko, w pow. wilejskim położone, często dziś jest wymieniane w tele-

gramach, donoszących o walkach na naszym froncie zachodnim.

O zdobycie Budslawa daremnie, jak dotąd, legjonisci się kuszą. Czerwona armja bohaterów broni tego ważnego punktu strategicznego.

Nie o samo zresztą miasteczko chodzi białogwardziom polskim. Nie. Na Budslaw prowadzi najkrótsza droga do Borysowa. Zostawia zaś go w rękach komunistów niebezpiecznie.

Pod na Borysów legjonów polskich jest aż nadto zrozumiałe: idzie im o odcięcie Mińska od wschodu, od Smoleńska i Moskwy, zajęcia nam tyłów, może nawet o wysadzenie ogromnego mostu kolejowego, wraz z Borysowem, na Berezynie (dopływie Dniepru).

Czerwona armja wszakże nie da Borysowa i nie pozwoli uszkodzić mostu.

Budslaw, miasteczko, osławione swemi, dość częstymi pogromami

żydowskiemi, nie ma dobrej opinii. Przed wojną było siedliskiem złoczyńców, zajmujących się kradzieżami koni i napadami na podróżnych.

Niedaleko od Budslawa leżą Radoszkowice. Miasteczko to, jak i stacja kolejowa tejże nazwy odległa przeszło o milę od miasteczka, przechodziły teraz dwa razy z rąk do rąk. W d. 8 b. m. czerwona armja opuściła po walce bohaterkiej miasteczko i stację Radoszkowice, przechodząc na inne, daleko lepsze pozycje i skracając długość frontu. Zniszczenie tu duże.

St. Radoszkowice leży między Alechnowiczami a Zastawiem i jest trzecią od Mińska.

Napady białogwardzistów polskich rozpoczęły się, niesłusznie, właśnie w dobre budzenia się z letargu wieloletniego ludu tutejszego i pojmnawania przezeń wielkiej doniosłości komunistycznej.

Z a w i a d o m i e n i e

Do wszystkich członków grup Komunistycznej Partii Robotniczej Polski w Rosji i na Ukrainie.

Na mocy postanowienia C. K. W. podaje się do wiadomości publicznej, iż żaden z towarzyszy członków partii nie ma prawa wyjeżdżać z miejsca swego pobytu bez pozwolenia na to miejscowej organizacji Komunistycznej Partii Rosji; wyjazd zaś do kraju jest dozwolony jedynie z zezwolenia na to C. K. W. Uchylający się od tego będą odpowiedzialni jako dezercerzy, w kraju zaś w żadnym razie za członków partii uznanymi nie będą.

Centralny Komitet Wykonawczy Komunistycznej Partii Robotniczej Polski.

Mińsk w Czerwcu 1919 r.

Komuniści — Polacy!

Właśnie jeszcze kanalia burżuazyjna w Polsce! Niedłokim jest jednak dzień zapłaty za zbrodnie wyzykiwaczy.

Trzeba przygotować szeregi proletariuszy, organizatorów siły orężnej, którzy do zwycięstwa masy poprowadzą.

Wstępujcie przeto na Polskie Kursy Czerwonych Dowódców.

Przyjmowani są komuniści członkowie partii; kandydaci i karjéristrowani sympatycy lub osoby posiadające rekomendacje co najmniej dwóch znanych komunistów (ze wskazaniem organizacji i N ich bile-tów członkowskich). Wstępujący umiść powinni biegle czytać i stać po polsku i po rosyjsku, znać cztery działania arytmetyczne. Ci przyjmowani będą na kurs przygotowawczy.

Na kurs specjalny przyjmowani są towarzysze, posiadający 4 o klasowe wykształcenie.

Pierwszy zastęp Czerwonych dowódców już opuszcza kursy, wyrusza na front.

Opróżnione miejsca natychmiast powinny być zajęte.

Spieszcie, by ukończyć kursy, nim rewolucja zdusi reakcję polską.

Wstępujcie na kursy Czerwonych Dowódców.

Komunistyczna grupa Polskich Kursów Czerwonych Dowódców.